Nr. 68. Kraków, dnia 21 Marca — Piątek. Rok 1884.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustin.

Kraków, 20 marca.

Wykształceni Rosyanie przyznają już dziś Polakom pewną wyższość nad społeczeństwem rosyjskiem pod względem cywilizacyjnym, moralnym i ekonomicznym, a samo to poczucie wyższości skłania publicystów rosyjskich do zabierania głosu w sprawach polskich. Wiedzą oni dobrze, że Polaków lekceważyć nie można, lecz czując potrzebę jakiego takiego uregulowania stosunków narodu rosyjskiego do polskiego, nie myślą bynajmniej o załatwieniu nieprzedawnionego sporu prawno-politycznego między Polską a Rosyą, publicyści bowiem rosyjscy nie dorośli jeszcze do pojęcia obowiązku stawania w obronie uciemiężonego narodu, choć to rzecz tak sprawiedliwa i święta.

Nie ma atoli dnia. aby w prasie rosyjskiej nie odezwał się głos jaki w sprawach polskich. Głosy te bywają wstrętne, lub sympatyczne, w miarę tego kto je podnosi: czy zaciekły sławianofil, konserwatysta-narodowiec starej daty, konserwatysta z barwą państwowego socyalizmu, czy też wreszcie zwolennik zasad postępu wyznawanych na zachodzie. W całej tej jednak dziennikarskiej kampanii nie chodzi o przedstawienie prawdziwego a groźnego obrazu rzeczywistych stosunków w ziemiach polskich, o zaznajomienie społeczeństwa rosyjskiego z istniejącemi prądami, programami i żądaniami Polaków, a więc o jakie takie złagodzenie antagonizmu dwóch narodów, ile raczej o bałamucenie opinii publicznej, a częściej jeszcze o nędzne jej podżeganie przeciw Polakom, jako żywiołowi rozkładowemu i anarchicznemu.

Niecnej tej pracy podjęły się przedewszystkiem *Moskowskije Wiedomosti*, za niemi *Ruś*, *Sowremiennyja Izwiestija*, *Nowoje Wremia*, *Kijewlanin* i tym podobne chwasty, wyrosłe na zgniłym gruncie publicystyki rosyjskiej. Katkowy, Aksakowy, Suworyny, Pichny *et tutti quanti* podnoszą codziennie przeciw żywiołowi polskiemu góry nędznych oskarżeń, kłamią na zabój — kłamią ze strachu, ze służalstwa, dla przechwałki, lub wreszcie dla przyjemności, bo, jak Szczedrin powiedział, kłamstwo jest narodową właściwością każdego prawowiernego Rosyanina. Dla zohydzenia Polaków moskiewskie i petersburskie *têtes chaudes* zmyślają niebywałe polskie programy, fabrykują manifesty i zamieszczają w swych organach idyotyczne korespondencye, przepełnione jadem nienawiści, będące stekiem wstrętnych fałszów i ohydnych donosów. Carscy służalcy miotają się w bezsilnej złości, gdyż widzą, iż narodowość polska, mimo szalonego ucisku, rozwija się własną siłą wewnętrzną, czerpaną z tradycyj tysiącletnich dziejów. Strach ma wielkie oczy! Więc publicyści bez czci i wiary wszędzie wietrzą robotę polskiej ślepej złości *(polskoj slepostwujuszczej złoby)*, w każdym Polaku widzą co najmniej Lojolę lub Machiawela, wszędzie staje przed nimi widmo wojującej Polski, a obok niego krwawe widmo bezwzględnej russyfikacyi i zagłady — gdyż według owych publicystów, gdzie nie ma dzięgciu — tam nie ma cywilizacyi! Są oni zazwyczaj ofiarami chorobliwych halucynacyj, nerwowych miotań, tak bardzo w Rosyi rozpowszechnionych. Inna znowu część polakożerczych publicystów, składa w szpaltach dziennikarskich dowody głupoty i moralnej nędzoty wskutek obskurnych pojęć o narodowości i doktrynerskich złudzeń o przewadze i cywilizacyjnej misyi narodu rosyjskiego. Wszystkie te nędzne podżegania służyć mają do bałamucenia i straszenia naiwnych, do niepokojenia społeczeństwa rosyjskiego i zmuszania rządu do coraz gwałtowniejszego prześladowania Polaków.

Przeciw tym nikczemnym napaściom sławianofilów i narodowców na Polaków występują liberały rosyjscy — jak gdyby w obronie polskiej narodowości. Stają oni jednak po stronie rządu i twierdzą, iż nie rząd głosi „program obrusienia legalnemi środkami“, lecz samozwańczy przedstawiciele narodu rosyjskiego, russyfikatorowie *par excellence*, członkowie społeczno-literackiej frakcyi, która wcale nie reprezentuje rosyjskiego społeczeństwa, a tem bardziej rządu. Dalej twierdzą liberały, że obowiązkowa russyfikacya Polski nigdzie i przez nikogo nie została podniesioną w Rosyi do znaczenia ustawy, że zachcianki russofilskie są nadużyciami jednostek, że ustawodawstwo rosyjskie uważa Polaków jako żywy, prawnie istniejący naród, który na zasadzie obowiązujących ustaw może się swobodnie rozwijać. Wprawdzie przyznają oni, iż zakres tych praw skutkiem peryodycznych starć Polski z Rosyą znacznie został uszczuplony, lecz zawsze według liberałów dość ich jeszcze pozostało dla istnienia polskiej narodowości i powolnego jej rozwoju. Moskiewscy russyfikatorzy, mówią postępowcy, nie doczekają się z pewnością upragnionego przez nich ukazu, któryby zabronił polskiemu narodowi istnieć, pracować, uczyć się, rozwijać i według możności wzbogacać się i cywilizować. Z tego powodu moskiewscy russyfikatorzy, zdaniem liberałów, zostają często w opozycyi z rządem, gdyż ich wyobraźnia spaczona fanatycznem pseudopatryotyzmem zawsze doprowadza ich *ad absurdum*. Russyfikatorzy mają oczy i nie widzą — mówi hr. Kutuzow — mają uszy i nie słyszą, a sercem nic nie pojmują, bo niedorośli jeszcze do świadomości ogólno-państwowych interesów i nie umieją poddawać swych osobistych namiętności i złudzeń pod panowanie rozumu i wymagań boskiej sprawiedliwości i prawdy.

Takie są mniej więcej przekonania prasy liberalnej. Gromi ona niby russyfikatorów, potępia ich działalność w Polsce, nie zabrania rozwijać się polskiej narodowości, lecz jednocześnie nie przyznaje jej żadnych praw, uważając obecny stan rzeczeczy w Polsce za zupełnie wystarczający, przez co pośrednio liberały solidaryzują się z russyfikacyjnemi orgiami Apuchtinów. Kochanowów itp. i pochwalają bezgraniczne prześladowania żywiołu polskiego, zdzierstwa, gwałty i obelgi rzucane bezwstydnie narodowi naszemu przez carskich siepaczy. Okazuje się więc, iż gruchania liberałów są albo pustą igraszką słów, albo humorystyką polityczną, a może nawet obłudną przynętą dla słabszych zdemoralizowanych umysłów.

Słowem w całej publicystyce rosyjskiej panuje obojętność na nadużycia i gwałty rządu rosyjskiego, popełniane w ziemiach polskich, wszędzie spotykamy w niej systematyczne zaprzeczanie nieprzedawnionych naszych praw narodowych i politycznych, wszędzie widzimy wreszcie brak dobrej wiary.

I czy w takich stosunkach może być mowa o chwilowem choćby *primireniju*? Zaiste nie! Każde *primirenije* byłoby z naszej strony nędzną abdykacyą z najświętszych praw narodowych.

Wiener Allg. Ztg. zamieszcza następujące sensacyjne doniesienie, jak powiada z zupełnie wiarogodnego źródła:

„Z powodu objawiających się w Izbie poselskiej pojednawczych usiłowań. i stanowiska jakie zjednoczona lewica wobec nich zajęła, oświadczyła pewna bardzo wysoko postawiona osobistość: Jeżeli lewica na seryo pragnie porozumienie do skutku doprowadzić, a tylko obecny rząd uważa jako przeszkodę dla akcyi w tym kierunku — to opozycya zna środki i drogi, któremi może w miejscu decydującem wymienić nazwiska swoich mężów zaufania. Nazwiska te będą zbadane, a jeżeli uznane zostaną jako odpowiednie do takiej misyi, to hr. Taaffe niezawodnie nie postawi swojej teki wyżej nad interes państwa.“

Rzecz naturalna, że całą odpowiedzialność za to doniesienie pozostawić musimy wiedeńskiemu pismu. Zwrócić także musimy uwagę na niedokładność, jaka się wkradła do telegramu *Dziennika Polskiego*, streszczającego powyższe doniesienie. W telegramie bowiem powiedziano, że słowa powyższe pochodzą od osoby najwyżej w państwie postawionej — coby znaczyło wprost od cesarza, podczas gdy *W. Allg. Ztg.* powiada: „bardzo wysoko postawiona osobistość“, coby się odnosić mogło najprawdopodobniej do kogoś z domu cesarskiego, do którego z arcyksiążąt. — W każdym razie bardzo łatwo okazać się może, że jest to zwykłą plotką, jakich mnóstwo zawsze po Wiedniu obiega.

Mowa posła dr. E. Czerkawskiego

w sprawie regulacyi rzek.

Przed kilku laty — było to, jeśli się nie mylę w r. 1881 — uchwaliła Wys. Izba wezwać rząd, ażeby przedłożył streszczone zestawienie tych wszystkich robót, które byłyby konieczne, żeby regulacyę rzek w Austryi w jaknajkrótszym czasie wykonać. Równocześnie zawezwano rząd, aby w przybliżeniu oznaczył czas, jakiego wykonanie tych robót wymagać będzie, i wniósł przybliżony kosztorys. aby Wys. Izba była w stanie ocenić wysokość wydatków, jakie w tym celu mają być poczynione. Rząd temu wezwaniu Wys. Izby o tyle uczynił zadość, że przedkładając tegoroczny preliminarz, do szczegółowego budżetu ministerstwa spraw wewnętrznybh dołączył wykaz robót, które dla uregulowania rzek będą konieczne, a od r. 1884 począwszy mają być wykonane, tudzież przybliżony kosztorys. Jakkolwiek uznania godną jest ta praca i istotnie zasłużyła na uznanie Wys. Izby, które ja też jako część drobna tej Izby, z mej strony niniejszem wyrażam — to przecież nie można twierdzić, żeby zadanie, które tu na rządzie ciężyło, całkowicie już było spełnionem. A zwłaszcza nadaremnie szukamy wniosków rządowych w tej sprawie, i wskazania dróg, któremi to wielkie dzieło do końca doprowadziéby można. Koszta, jakie taka regulacya spowoduje, obliczono na 56.051.000 zł.

Czas, w którym regulacya ma być wykończoną, jest przy różnych rzekach rozmaity, u jednych oznaczono go na rok tylko, u innych aż na 30 lat.

Tak n. p. regulacya przestrzeni od Prassbergu do Cilli, miała być ukończoną do roku — z drugiej zaś strony regulacye w Austryi górnej, nad Dunajem, nad Innem, Salzach i Traun, w 30 latach. Arytmetyczny środek jest 12 lat. Jeżeli jednak weźmie się za podstawę przewidziane tu wydatki, okaże się, że regulacya ma być mniej więcej w 15 latach dokonaną. A mianowicie według obliczenia tego na r. 1884 wskazano jako niezbędne 3.960.000 złr. — okrągło zatem 4 miliony. Jeżeli zaś to zestawimy z sumą 56,051.000 złr. czyli okrągło 60,000.000 złr. to ściśle 15 lat by potrzeba. aby wykonać regulacyę wszystkich biegów rzek.

Każdy znawca zapewne przyzna, że czas ten zbyt długo wymierzono — i że nie odpowiada on celowi. jakiemu ma służyć, t. j. zapobieżeniu wszystkim ewentualnym nieszczęściom, wszystkim powodziom. Według wszelkich rachunków prawdopodobieństwa, bardzo trudno przypuścić, aby w okolicach, w których powodzie są częste lub zwykłe, przez lat 15 one się nie powtórzyły. Ale nawet pomijając to, trzeba wyznać, że przy tak powolnym postępie robót wpływ powietrza i inne jeszcze okoliczności przyczynić się do tego muszą, żeby nawet najzbawienniejsze tak rozpoczęte dzieło podkopać i zniszczyć, zanim cel będzie osiągnięty.

Ten szkodliwy stan rzeczy, na który tu wskazałem, i który jest też winą zbyt wielkiej zwłoki, zwiększa jeszcze sposób wstawienia kwot budżetowych, z jakim się w preliminarzu państwa spotykamy.

Nie owe 3.960.000 złr. a względnie 4 miliony wstawiono w budżet, lecz tylko 1,528.000 złr. — t. j. tylko 38 prc. obliczonej potrzeby. Jeżeli uwzględnimy tylko te roboty wodne, które wymagają nieustającej pracy, to spotykamy tylko 1,099.000 złr. — t. j. 27 prc wymaganej całości, obliczonej jak wiadomo na 25 lat. W takim razie więc regulacya dokonanąby była nie w 15 ale niespełna w 50 latach. Taki plan regulacyjny. jak panowie zrozumiecie, jest niezawodnie tylko iluzoryczny, i istotnie szkoda tylko wydatków, czynionych na to, aby takie dzieło w ruch wprowadzić, nie mając jednak zamiaru dojścia wtedy do celu.

Należy przyznać, że kwoty tegorocznego budżetu są o wiele wyższe, niż w roku ubiegłym. I jeżeli tylko porównam wstawione na ten rok 1,099.000 złr. — z analogiczną rubryką budżetu zeszłorocznego, około 750.000 złr. — to jednak jest już zwyżka 312.000 złr.

Wszakże jakkolwiek bardzo uznania godne są te usiłowania rządu — ubolewać należy, że one jak wykazałem do właściwego celu nie mogą doprowadzić. Nad przedmiotem tym w komisyi budżetowej prowadzono szerokie rozprawy; ale przy tem rząd z całą słusznością uczynił uwagę. że położenie skarbu państwa nie dopuszcza do większych ofiar, któreby można ponieść z bieżących dochodów. To każdy sprawiedliwie rzeczy sądzący, przyznać musi.

Ale może też nie zupełnie jest słusznem, jeżeli te wydatki, które są inwestycyami w najlepszem słowa znaczeniu, chcielibyśmy całkowicie ponieść z bieżących dochodów państwa. Nic innego też nie pozostaje jak to, co zwykle w takich razach się dzieje, a mianowicie: pomódz sobie nadzwyczajną operacyę kredytową, i zaciągnąć pożyczkę, zapomocą której możnaby uzyskać pieniądze potrzebne do wykonania robót w krótszym czasie, np. w 3 lub 4 łatach, zaś na budżet państwa przenieść tylko zwrot odsetek, z amortyzacyą lub bez niej.

Nie chcę przesądzać zamiarów rządu. Radbym jednak bardzo, projekt ten zalecić rządowi do życzliwej rozwagi. Czynię przeto następujący wniosek: *(Czyta znany już wniosek. Brawo! z prawicy.)*

Mowa posła dra. Gregra

w ogólnej rozprawie nad budżetem austryackim.

(Dalszy ciąg.)

Panu posłowi z lewicy. który szermierkę językową w rozprawie nad budżetem rozpoczął, szanownemu posłowi styryjskiej większej posiadłości ziemskiej, Carneriemu, chętnie byłbym dał wyczerpującą odpowiedź; pouczył mię jednak wczoraj naczas w mowie swej poseł dr. Russ.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

22) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Alfred wiedział, co się w zamku dzieje, ale ponieważ książę nie wzywał go na narady, więc udawał, że się niczego nie domyśla. Zresztą nie wątpił, że w chwili stanowczej, pan jego, o nim nie zapomni. I niedługo na to czekał. W godzinę po zapadłej uchwale, przyszedł po niego adjutant księcia. Gdy Alfred przed monarchą stanął, ten tak przemówił:

— Zanim kochany hrabio zbawienne twoje reformy w życie wejdą, musimy wpierw użyć środka oddawna wypróbowanego, który na czas dłuższy dobrobyt nam zapewniając, równocześnie uciszy także namiętności i w inną stronę powszechną uwagę skieruje. Przed zimą sztandary nasze będą nad morzem powiewały. Przez nowe okno wyjrzymy na świat szeroki, morzem będziemy sprowadzali płody dalekich kontynentów. wysyłali zaś wyroby naszych fabryk, ono nareszcie pozwoli nam rozpocząć politykę kolonialną, która najskuteczniej wyleczy raka socyalistycznego. Kogo własny dom nie zadowoli, lub kto w nim chleba nie znajdzie, ten będzie mógł szukać szczęcia za morzem. Po dokonaniu tego zadania, stokroć już łatwiej, niż dziś, będziemy mogli państwo reformować. Cóż ty na to, hrabio?

— Moja szpada na twoje rozkazy, N. panie.

— Wiem hrabio, że postąpisz zawsze zgodnie z honorem i obowiązkiem, ale na szczęście twojej narzeczonej nie będę korzystał z tej szpady, którą mi ofiarowujesz. Żołnierzy mamy dzięki Bogu dosyć, brak nam tylko ludzi z głową i wymową. Że zaś ty, hrabio, do tych drugich należysz, więc dziś jeszcze złożysz egzamin swojej dojrzałości politycznej. Posłuchaj.

Tu książę w słowach krótkich a dobitnych opowiedział swemu sekretarzowi nad czem przez dni kilka radził z ministrami i kanclerzem, poczem tak zakończył:

— Jutro kanclerz zaprosi do siebie wszystkich bankierów i reprezentantów rodów najbogatszych i oświadczy im w mojem imieniu, że dla dobra państwa potrzebuję pięćdziesięciu milionów, które w ciągu miesiąca muszą być złożone, ma się rozumieć, jako pożyczka, przez państwo poręczona... Ponieważ ani jednem słowem zdradzić nie możemy, na co nam właściwie owych pieniędzy potrzeba, a że z drugiej strony, panowie owi, zwłaszcza finansiści, będą niewątpliwie wyjaśnień żądali, przeto twojej hrabio wymowie tę sprawę poruczam. Staraj się ich zapalić, lecz nic nie powiedz. ...

— Uczynię Naj. panie wszystko, co w mej mocy będzie....

Nazajutrz wieczorem, salony kanclerza, rzęsiście oświetlone, napełniały się powoli gośćmi sproszonymi. Pań nie było, tylko sami mężczyzni. Między nimi nie widziałeś uniformów. Ledwie gdzieniegdzie jaśniała jaka gwiazda, lub błyszczał klucz szambelański. Był to więc świat cywilny.

Między zgromadzonymi uderzały dwa odmienne typy. Ci mieli rysy wyraziste, spojrzenia śmiałe, czoła wyniosłe. W ich chodzie była duma, w ruchu każdym wdzięk jakiś, w słowach i ukłonach grzeczność prawdziwa. To przedstawiciele wielkich rodów arystokratycznych i tych w salonach kanclerza było najwięcej.

Owi na boku, co tak chętnie razem się trzymają, są po większej części wzrostu niskiego, przytem dobrej tuszy, z brzuszkami okrągłemi. Czoła mają niezbyt rozumne, oczy na wierzchu, usta wydęte, nosy zakrzywione i czarne na głowach kędziory. W ich ruchach pełna przesady powaga, w ich spojrzeniu pycha, w ich słowach arogancya. To wielcy kapitaliści, milionerzy.

W chwili stosownej, kanclerz pierwszy wystąpił i w gładkiem przemówieniu wyłuszczył księcia posłannictwo. Gdy skończył, ponura cisza zaległa. Arystokraci patrzyli ciągle na mówiącego, jakby sobie ze słów jego chcieli dokładnie zdać sprawę; milionerzy, pozakładawszy w tył ręce, spoglądali po sobie z drwiącym uśmiechem.

Alfred osądziwszy, że nie zaszkodzi, jeżeli teraz głos zabierze, szepnął coś kanclerzowi, poczem jął w słowach porywających malować miłość ojczyzny, poświęcenie dla narodu, wierność dla tronu, przywiązanie do osoby panującego i w imię tych świętości zaklinał zgromadzonych, by spełnili wolę księcia.

— Gdy przestał, hr. Romuald Despot pomówił chwilę ze swymi towarzyszami i ci udali się za nim do przyległego salonu. Milionerzy zostali na dawnem miejscu.

W kwadrans arystokraci wrócili. Wtedy wysunął się naprzód hr. Romuald i trzymając w ręku kartkę papieru, odezwał się w te słowa:

— Czyniąc zadość wezwaniu N. pana, zakomunikowanego nam przez JE. pana kanclerza, zrobiliśmy natychmiast subskrypcyę, która wykazuje siedm milionów. Wiemy, że kwota to niewielka, wszelako mimo najszczerszych chęci, więcej dać nie możemy. Wprawdzie mamy dosyć ziemi, lecz za to bardzo mało gotówki.... Ufamy, że N. pan przyjmie naszą składkę tem samem sercem, jakem myśmy ją zrobili i aby nikt nie sądził, że kierował nami interes, nie czysta miłość kraju i wierność dla tronu, przeto dla pieniędzy naszych nie żądamy żadnego zabezpieczenia, nam bowiem wystarcza słowo monarsze.

Kanclerz do łez wzruszony, wysłuchawszy przemówienia, nic nie odpowiedział, tylko najpierw mowcy, potem kolejno każdemu z jego towarzyszów, uścisnął dłoń w milczeniu. Podczas tej sceny, milionerzy coś z sobą szeptali.

— Cóż panowie powiedzą? — zapytał po chwili kanclerz ku nim się zwracając.

Wystąpił najpoważniejszy z ich grona i rzekł:

— Bardzo nam przykro, że wezwaniu N. pana nie możemy zadość uczynić, bo jeśli kiedy, to właśnie teraz czasy nie odpowiadają wielkim operacyom finansowym. Kapitał zrobił się bardzo czuły, na giełdach obawiamy się przesilenia, w ogóle wszędzie niepewność....

— Ale mimo tak ciężkich stosunków — odparł kanclerz — ci panowie oddają chętnie swoje zapasy.

— To rzecz gustu i wolnej woli, Ekscellencyo. Zresztą my się im nie dziwimy. Przecie ci panowie, jako posiadacze ziemi, która jest skarbem narodowym, powinni poczuwać się do obowiązków względem swego narodu.

— A panowie nie poczuwacie się do nich?

— Za co? — odparł bankier, wzrok zdziwiony w pytającego wlepiając. — Przecie my reprezentujemy tylko kapitał, a ten jest kosmopolityczny, nie narodowy i jeśli mu tu źle będzie, pójdzie gdzieindziej.

Kanclerz i Alfred zamienili spojrzenia wieloznaczące. Arystokraci milczeli.

— Zastanówcie się jednak nad tem panowie — kanclerz znowu przemówił — że ani N. pan, ani rząd jego nie domaga się od was darowizny. Pieniądze będą tylko pożyczone.

— Prawda, ale cóż, kiedy warunki, pod jakiemi mamy dać tyle pieniędzy, a które WEkscellencya wyłuszczył w swojem przemówieniu, nie są tego rodzaju, byśmy je przyjąć mogli.... Procent mały, bezpieczeństwo niezupełne. ...

Ostatnie słowo bankier ze szczególnym wymówił naciskiem.

— Jak to niezupełne? — podchwycił kanclerz.

— WEkscellencya oświadczył, że rząd odda nam na pewien przeciąg czasu wszystkie swoje fabryki, z wyjątkiem arsenałów i dochód z ceł.... Na oko rękojmia niby dobra, lecz co będzie, jeżeli fabryki staną, handel się zmniejszy? Wtedy i z cłem trzeba się będzie pożegnać.

— Dla czegoby to miało nastąpić?

— Według naszego przekonania, Ekscellencyo, to, com tu powiedział, niewątpliwie nawet nastąpi, jeśli projekta hrabiego Donata zostaną przez parlament uchwalone... Wtedy wszyscy wielcy kapitaliści będą się musieli ztąd wynieść i kredyt księstwa na zawsze upadnie. Nam nic to nie zaszkodzi, my i gdzie indziej potrafimy się pomieścić, ale ciekawiśmy, co tu się stanie?...

Alfred milczał, choć w nim kipiało. Tylko na ustach jego pojawiał się niekiedy uśmiech złośliwy, który jednak gasł szybko. Kanclerz domyśliwszy się dokąd bankier zmierza, zapytał:

— Więc czego właściwie panowie żądacie?

— Jeżeli w ogóle ma być mowa o tym interesie, wtedy najpierw muszą być wnioski cofnięte.

— Zapominasz pan jednak — wtrącił Alfred — że wnioskodawcą jest wolny poseł, nie mający charakteru urzędowego, więc też i nacisku nikt nań wywierać nie może. Godności, które piastuję, są czysto honorowe.

— Jak to się ma stać, my w to nie wchodzimy, bo to rzecz nie nasza — bankier spokojnie odparł. — Ja tylko oświadczam w imieniu moich kolegów, że wspomniane wnioski są zgubne tak dla nas, jak dla kraju, więc dopóki cofnięte nie zostaną, my pieniędzy nie damy.

(C. d. n.)

że ten szanowny p. poseł jest właściwie jakiemś *Noli me tangere*, jakimś *Sacrosanctus* tamtego stronnictwa (*wesołość na prawicy*) przeto z szacunku dla owego stronnictwa, nie chcę go ruszać (*wesołość na prawicy*).

Tylko zdaje mi się panowie, że skoro szanowny p. poseł Carneri płonące żagwie ciskał na stronę prawicy, to i nam powinienby pozwolić, byśmy w odpowiedzi ciężkie wytoczyli działa.

Muszę przyznać się panom, że z natężoną ciekawością czekałem na mowę p. posła ze styryjskiej większej posiadłości ziemskiej, bo sława jego, jako filozofa, aż do naszych czeskich lasów dotarła (*wesołość na prawicy*). Nigdy jeszcze w życiu nie słyszałem mówiącego filozofa (*wesołość na prawicy*) a wyznaję, iż rozczarowany zostałem, bo po filozofie spodziewałem się spokoju i przedmiotowości (*słusznie! z prawicy*), tu zaś usłyszałem wybuchy roznamiętnionego umysłu (*słusznie! z prawicy*) i chętnie byłbym rozdrażnionemu filozofowi z dobrego serca przypomniał zdanie praktycznej filozofii życia: „Człowiecze, nie unoś się!“ (*Żywa wesołość, bardzo słusznie! z prawicy*).

Teraz muszę jeszcze powiedzieć parę słów szanownemu p. posłowi ze Śląska, dr. Mengerowi. Przedewszystkiem należy mi odpowiedzieć na zarzut, jaki mi ten szanowny p. poseł zrobił, iż do rozprawy zapisało się tak wielu Młodoczechów, by bronić budżetu obecnego rządu.

Otóż, moi panowie, dotychczas nie broniliśmy wcale budżetu, p. poseł dr. Menger nie słyszał z pewnością żadnego panegiryku dla obecnego rządu ze strony Młodoczechów a mniemam, iż mało co jeszcze w podobnym duchu usłyszy. — Był to więc pod pewnym względem przedwczesny wniosek. Jest to jednak rzecz podrzędna; stało się tu coś gorszego. Poseł ze Śląska był tak bardzo uprzejmy, że porównał Czechów i Polaków z barbarzyńskiemi Persami z czasów Temistokla, a siebie z ukształconymi Grekami (*wesołość na prawicy*).

Otóż panowie, z tego co wiem o wysoko wykształconych Hellenach, sądzę, podobne porównanie, podobny sposób mówienia w tak światłem zgromadzeniu, jak nasz parlament, mało ma w sobie atyckiej soli i mało helleńskiej subtelności (*bardzo słusznie! z prawicy*). Pan poseł ze Śląska dr. Menger, wyrażając się swoim helleńskim sposobem, zarzucił jednemu z bardzo szanownych członków prawicy, posłowi hr. Dzieduszyckiemu grubą nieznajomość rzeczy. — Proszę panów, wyrażenie to nie jest moje, nie jest ono w guście czeskich Persów (*brawo! wesołość na prawicy*), jestto wyrażenie wykształconego po helleńsku posła z tamtej strony Izby (*bardzo słusznie! z prawicy*).

Ale robiąc ten zarzut, sam zdradził grubą nieznajomość rzeczy. Powiedział mianowicie, że szanowny poseł hr. Dzieduszycki, w Sejmie galicyjskim dostał nazwę „Ateńczyka“ dla swych gładkich obyczajów i ateńskiego dowcipu, że jest naczelnikiem osobnego klubu politycznego, który nosi nazwę „Ateńczyków“.

Szanowny poseł hr. Dzieduszycki nazwany został „Ateńczykiem“ dlatego, iż napisał dzieło o Atenach a nie z powodu zachowania się w Sejmie galicyjskim (*wesołość na prawicy*), przewodniczącym zaś klubu politycznego szanowny hrabia dotychczas nie był. Jest to przecież wielka nieznajomość rzeczy i nie należałoby zarzucać komuś błędu, jeżeli się samemu grzęźnie w nim po uszy (*brawo z prawicy*).

A teraz, panowie, przystępuję do właściwej rozprawy nad budżetem.

Proszę Was, Szanowni Panowie, byście nie wzięli mi za przesadną skromność, jeśli powiem, iż nie śmiem zapuszczać się w głębsze sądy o omawianym budżecie. Radbym to zrobił — ale przyznaję otwarcie — nie potrafię. Nie miałem dotychczas sposobności do głębszych studyów nad austryackim budżetem, a studya takie niezbędnie są potrzebne, jeśli chce się w tak ważnej sprawie w fachowy sposób zdanie swe wyjawić. Na wstępie przeto zapowiadam, że nie zapuszczę się w głębokie i kręte drożyny preliminarza austryackiego — pozostawiam to zręczniejszym odemnie i doświadczeńszym nurkom, którzy przecież robili już swoje w ciągu dni ubiegłych. Mimo to niech mi będzie wolno wyjawić tu niektóre wrażenia, jakich doznałem, przelotnie rozpatrując się w naszej gospodarce skarbowej. Z wewnętrzną radością zauważyłem — Panowie — że dochody państwa naszego z roku na rok powiększają się, pod tym też względem nasz pan minister skarbu może się uważać za szczęśliwego wybrańca fortuny. Wszak ma on tak wielkie zwyżki kasowe, że dozwolony kredyt jakby jaki nabab chowa sobie w szufladzie nie myśląc o nim wcale. A złota i srebrna renta trzyma się na pomyślnej wysokości, a jego renta papierowa ma tak wysoki kurs, jak się to bardzo rzadko trafia podobnym austryackim kredytowym znakom.

Słyszałem nawet, że giełda nadała tym papierom zaszczytną nazwę renty Dunajewskiego. Obok tego nie można jednak pominąć, iż ogromne sumy poszły na produkcyjne wkłady. Znaczyłoby to głowę w piasku ukrywać, by nie widzieć, że właśnie za rządów obecnego ministra skarbu w sprawach kolejowych zrobiło się ważny krok naprzód. Ustawa o kolejach lokalnych okazuje się już bardzo zbawienną, upaństwowienie kolei zachodniej nadzwyczajnie podniosło nasz wywóz, a jeżeli się nie mylę, to otwarcie kolei Przedarulańskiej wobec przykrej wojny cłowej, jaką sprzymierzeniec nasz, kanclerz niemiecki przeciw nam prowadzi, będzie nitką Adryadny, za pomocą której z labiryntu, grożącego upadkiem licznym gałęziom krajowego przemysłu, wydobędziemy się przez samodzielną, nieulegającą obcym taryfom kolej na szerokie pole konkurencyi z zagranicą (*Słusznie z prawicy*). Co do obaw, podnoszonych przez lewicę, kiedy szło o galicyjską kolej transwersalną, sądzę, że obawy te ucichną w chwili połączenia tej kolei z czesko-morawską koleją transwersalną i z kolejami węgierskiemi.

A choć najnowsze upaństwowienie kolei Franciszka Józefa i Rudolfa nie mało kosztowało ofiar, to nie można jednak zaprzeczyć, że przez to nieszczęsna polityka gwarancyjna — wasza to polityka, Panowie z lewicy — znacznie w swych skutkach została złagodzona. Żywię przytem nadzieję, że rząd — jak to w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei zachodniej Jego Ekscelencya pan minister handlu wyraźnie oświadczył — będzie się trzymać systematycznego planu i nie będzie się małodusznie ociągać z upaństwowieniem i tych linij kolejowych, które już okazały się czynnemi i zyskownemi (*Brawo! z prawicy*). Przedewszystkiem muszę oświadczyć, iż spodziewam się, że nigdy nie przyjdzie do tego, aby Austrya kolei zakupionych z tak ogromnemi ofiarami ludu znowu rozrzutnie wyzbyć się miała (*Oklaski po prawicy*). Byłoby to nieszczęściem, byłoby to ruiną państwa.

Z tych pobieżnych zarysów polityki finansowej i kolejowej dzisiejszego rządu, widzi każdy nieuprzedzony, — a i siebie mam za takiego — że bajką jest twierdzenie, wypowiedziane z naciskiem przez lewicę w chwili, kiedy rząd obecny obejmował władzę, iż tylko lewica posiada w ręku cudowne środki, do prowadzenia pomyślnej polityki ekonomicznej. Tak samo, jak wy Panowie, prowadzi ją obecny rząd — a może i lepiej.

Ale nie miałbym prawa nazwać się bezstronnym, gdybym obok tych stron jasnych przeoczył i cienie. Są nimi wzrastające ustawicznie wydatki, na które z głęboką obawą wskazał i nasz biegły sprawozdawca generalny, a których zniżenia i ja wraz z szanownym posłem Plenerem nie spodziewam się po tajemniczych planach komisyi oszczędnościowej. Dalej należy do nich powolny lecz ustawiczny wzrost ażia złota, przedstawiający mi się w smutnem przeczuciu jak istne *mane tekel*. Ale byłbym, Panowie, o czemś zapomniał, a jest to czarna plama wśród naszych finansów, która tak się już utrwaliła, że od niej właściwie powinienem był rozpocząć. Jest to niedobór.

W znakomitem *exposé* Jego Ekscelencyi pana ministra skarbu, zadziwiły mię dwie rzeczy. Najpierw olimpijski spokój, z jakim Jego Ekscelencya, pan minister skarbu mówił o niedoborach jakby o czemś, co się samo rozumie — a powtóre, klasyczna prostota środka, za pomocą którego zamierza niedobór usunąć. Powiada on po prostu: „Dajcie mi pieniędzy a niedobór zniknie.“ Jego Ekscelencya pan minister wskazał nam, w jaki sposób możemy mu dostarczyć pieniędzy — wnosząc nowe opłaty i nowe podatki. Otóż, Panowie, przeciw tym środkom nie możnaby nic powiedzieć, gdyby nowe podatki i opłaty nie obciążały tych kół ludności, które i bez tego jęczą pod uciskiem obecnych podatków. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 marca.

Z ogłoszonego sprawozdania o czynnościach Chełmskiego prawosławnego bractwa Bogarodzicy, istniejącego już cztery lata dla krzewienia prawosławia, wyjmujemy interesujące szczegóły. Czterech honorowych protektorów liczy bractwo. Są nimi: Apuchtin, Hurko, Kutajsow i Stamierow, gubernator lubelski, w którego gubernii propaganda pomiędzy unitami prowadzi się z największą energią. Głównemi środkami działalności są wydawnictwa broszur tendencyjnie fałszujących prawdy historyczne i religijne, dla zyskiwania prozelitów schyzmy. I nie tylko w języku rosyjskim wydawane są broszury, bo jak opiewa sprawozdanie: „pośród dobrowolnie (!) powracających na łono prawosławia Unitów podlaskich, są jeszcze niektórzy, mało znający język rosyjski, należy ich więc jak najspieszniej obznajamiać z dogmatami prawosławia po polsku.“ Broszury te pisane przez popów, którym świeci przykładem najjaskrawszego fałszowania prawdy archirej lubelski, są przez władze duchowne oddawane naczelnikom powiatów, a ci przez wójtów zmuszają ludność do nabywania ich za ciężko zapracowany grosz. Archirej sam napisał broszurę „o starożytnem istnieniu prawosławia w Galicyi i guberniach lubelskiej, siedleckiej oraz innych miejscowościach „Prywiślańskiego kraju“, którą odbito w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i rozrzucono między polskich wieśniaków. Bractwo uzyskało protektorat carowej wykazawszy swoje zasługi. Daje ono także pieniężne wynagrodzenia „pracownikom nad utrwaleniem prawosławia.“ Rozporządza znacznemi sumami z ofiar i posiada dla członków swoich znak należenia do bractwa w trzech stopniach, co przy znanem zamiłowaniu Rosyan do noszenia orderów, wielką jest ponętą. Obecnie bractwo stara się u synodu o przyznanie członkom swoim tytułu misyonarzy prawosławia.

Ze źródeł petersburskich donoszą, że ze względu, iż cesarstwa zachodnio-europejskie wystąpią wspólnie przeciw anarchistom, niektórzy z rewolucyonistów rosyjskich za granicą oświadczyć mieli gotowość zdania się na łaskę rządu i w tym celu podali prośby do Tołstoja. Wiadomość ta wygląda na przechwałkę rosyjską wobec paniki, jaka ogarnęła rząd od czasu zamordowania Sudejkina.

Dziennikarz petersburski Iliicz został wygnany za prawdziwy opis dzikiego i brutalnego postępowania straży policyjnej względem niewinnych mieszkańców Petersburga.

Na wspólnem posiedzeniu narodowo-liberalnych posłów do parlamentu niemieckiego i do pruskiego Sejmu, które 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem posła Hobrechta, omówiono obszerniej kwestyą stanowiska tego stronnictwa wobec zmian zaszłych w politycznych partyach. Jednogłośnie uchwalono, żeby mimo wszystkiego co zaszło, zachować zupełną niezawisłość i stanowczo trzymać się programu z 1881 r. Również uznano, że nowe stronnictwo opozycyi parlamentarnej, z połączenia pokrewnych stronnictw powstałe — w niczem nie nadwerężą stanowiska narodowo-liberalnej partyi względem innych politycznych stronnictw, tak prawicy, jak i lewicy. W końcu porozumiano się co do czynności stronnictwa przy bliskich wyborach do parlamentu — a posiedzenie zamknięto postanowieniem zebrania się ponownie po Wielkiejnocy.

Parlament niemiecki odesłał do komisyi budżetowej przedstawiony przez ministerstwo marynarki projekt kredytu $18^{3}/_{4}$ milionów, celem pokrycia wydatków na zaopatrzenie się w statki i baterye torpedowe. Mowcy wszystkich stronnictw oświadczyli się za wnioskiem i wyrazili uznanie zarządowi marynarki, który w krótkim czasie z nieznacznych początków, tak dzielną flotę utworzył. Caprivi, naczelnik admiralicyi, dziękował nawzajem parlamentowi za stale okazywaną dla marynarki życzliwość i nie jednokrotne już poparcie.

Spokojnie minął pamiątkowy dzień 18 marca w Paryżu. Wprawdzie na parę dni przedtem obawiać się można było zaburzeń, zwłaszcza że zgromadzenia ludowe publicznie zapowiedziano. To też od rana we wtorek uwijała się policya na Esplanade, placu Bastylii, na cmentarzu Père Lachaise i innych cmentarzach. Porządek jednak nigdzie nie został przerwany. Na grobach komunistów składano wieńce z czerwonemi szarfami, również i na mogiłach Blanqui'ego, Raspail'a, Ledru-Rollin'a i innych. Grobowca Thiers'a strzegło 12 policyantów, a mimo to przylepiono na kracie pomnika napis: „krwiożerca“. W kościele św. Gerwazego odprawiono nabożeństwo żałobne za generała Thomass'a i Lecomte'a zamordowanych 18 marca 1871 r.

Do godziny 5 po południu nie zaniedbywano środków ostrożności. Wojsko gotowe do wymarszu stało w koszarach na polu Marsowem. Trzy szwadrony konnicy, jeden batalion piechoty, cała służba policyjna i gwardya miejska była w pogotowiu. Wobec takiej przezorności ze strony rządu przywódcy anarchistów zaniechali zgromadzeń. Kilka uczt, na których przemawiano gorąco, dały jedynie wyraz ich uczuć.

Wczoraj prezydent ministrów Ferry miał rozmowę z francuskim posłem do Chin Patenôtre'm, który bezzwłocznie potem udać się miał do Pekinu, celem objęcia swojej posady. Zapewniają, że dotąd nie poczyniły Chiny żadnych oświadczeń rządowi francuskiemu. Upoważniono więc gen. Millota do posuwania swoich wojsk tak daleko naprzód, jak to za stosowne uzna. W kołach wojskowych uważają zajęcie Langsomu, Caobangu i Saokai za niezbędne. Najświeższe wiadomości z Pekinu zapewniają, że rząd bardzo na duchu podupadł i rzeczywiście pragnie pokoju.

W przedwczorajszym numerze dziennika naszego wypowiedzieliśmy zdanie, że proklamacya admirała Hevetta, wyznaczająca nagrodę na głowę Osmana Digny, była krokiem nielegalnym. W istocie rząd angielski otrzymawszy dosłowną treść tej proklamacyi nie zatwierdził jej, lecz owszem kazał Hevettowi natychmiast ją cofnąć. Zawiadomił o tem minister Hartington Izbę gmin na wczorajszem posiedzeniu.

Według ostatnich doniesień biura Reutera przerwaną została wszelka komunikacya z Berberem, gdyż Beduini, zbierający się nad Nilem, opanowali komunikacyę na tej rzece. Zwycięstwo zatem Anglików pod Tamanieb nie polepszyło ich położenia w niczem. Owszem niektóre plemiona przygotowują się do dalszej walki, a plemie Batek zagraża uderzeniem na generała Schendy. Również Osman Digna zbiera nowe siły i z 2000 ludzi obozuje w górach z tamtej strony Tamasi. Anglicy muszą zatem czekać na posiłki, a tymczasem generał Stewart okopał się obozem w Handuk.

Wyrok na norwegskiego ministra Kjerulf'a już zapadł, a we wtorek publicznie go ogłoszono. W osnowie swej podobnym jest do poprzednio wydanego wyroku na Selmera, tylko że Kjerulf skazanym został na stosunkowo znacznie mniejszą sumę pieniężną (600 koron jako koszta procesu). Z zatwierdzeniem wyroku sądowego przeciw Selmerowi wcale się król nie spieszył. Od dnia 27 lutego, a względnie od 1 marca, gdy wyrok królowi przedłożono, dosyć upłynęło czasu nim ukazała się królewska rezolucya. W długim wstępie daje król różne wyjaśnienia, tyczące się prawomocności wyroków sądu państwowego w podobnych okolicznościach, poczem dopiero w końcu uznaje za odpowiednie dać dymisyą Selmerowi, zaznaczając jednak, że czyni to z innych, aniżeli sąd, pobudek i dodaje: „Mocno mię to martwi, że w naszym kraju taką napotykamy procedurę sądową i takie czytamy wyroki“.

Sprawy miejskie.

Dwie bardzo ważne sprawy jeszcze przed jesienią b. r. zadecydowane być muszą t. j. odnowienie lub zerwanie kontraktu gazowego z Tow. Dessauskiem i odnowienie umowy z rządem co do dzierżawy poboru opłat konsumcyjnych, tudzież opłat z myta i opłaty kopytkowego.

Sprawa gazowa ma smutną przeszłość. Odwoływano się nieraz na to, w jaką matnię wprowadził miasto były burmistrz p. Tobiaszek, zawierając pierwotny układ z Towarzystwem kontynentalnym w Dessau. Według tego układu w r. 1896, więc za 12 lat miasto miało stać się właścicielem wszelkich budynków i urządzeń gazowych tegoż Towarzystwa. Tego prawa, reprezentującego bardzo znaczne sumy, zrzekła się Rada miejska idąc za zdaniem komisyi gazowej i p. syndyka miasta. — i zawarła umowę, mocą której postawioną została gmina na równi z każdym zwykłym konsumentem gazu, a i ta ostatnia umowa obowiązuje tylko do końca miesiąca września b. r.

Otóż miastu naszemu stoją dwie drogi otworem: albo prolongować kontrakt z Towarzystwem dessauskiem na rok lub dłużej, albo też powziąć stanowczą uchwałę co do zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego.

Co do pierwszej ewentualności należałoby działać szybko, by nie być przypartym do muru, jak się stało przy ostatniem załatwieniu, które tak doraźnie zapadło, iż dziś Rada i Magistrat mają bardzo wiele kłopotów co do interpretacyj samej tej umowy i są narażone na sąd polubowny, któremu Towarzystwo Dessauskie nawet kompetencyi odmawiało i poddać mu się nie chce, idąc za poradą swego syndyka.

Jeśli więc Towarzystwo Dessauskie dalej ma oświecać gazem nasze miasto, musi być zrobiony formalny kontrakt nowy, dokładny i jasny — taki, któryby sporom nie otwierał drogi i nie dopuszczał wątpliwości.

Jeżeli zaś stosunek z Towarzystwem ma być zerwany, a zaprowadzone oświetlenie elektryczne, to należałoby korzystać z doświadczenia innych miast, gdzie oświetlenie to już zaprowadzono — a mianowicie miast, które liczbą ludności i rozległością zbliżają się do Krakowa.

Drugą sprawą jest przedłużenie umowy z rządem co do dzierżawy akcyzy. Ta sprawa zawsze jest traktowaną półgębkiem, jak gdyby z obawy przed galeryą! Tymczasem tajemniczość ta jest wcale nie potrzebną, gdyż tak wysokiego czynszu dzierżawnego jak dotychczasowy nikt inny rządowi nie zapłaci, a jeżeli dzierżawa ta jest w ogóle dla miasta interesem, to przeważnie dlatego, iż prawie co roku mamy w Krakowie znaczniejsze zjazdy, a niemniej dlatego, że Kraków w ostatnich latach szybko się zabudowuje, a większy ruch budowlany znacznie podnosi dochód z myta, tudzież z konsumpcyi trunków i wiktuałów. Obecnie ceny materyałów budowlanych i robotnika tak podskoczyły, iż budowle już się mniej rentują, chęć budowania zmniejszy się, a z nią i wysokie dochody z podatków konsumcyjnych obniżą się znacznie. Nie ma zatem najmniejszej obawy, aby się znalazł prywatny przedsiębiorca na tę dzierżawę akcyzy, zwłaszcza że rząd wiedząc z doświadczenia, iż sam jest najgorszym administratorem, widząc jak źle wychodził na tym interesie we własnej administracyi, nie będzie chciał mianować osobnych urzędników i przyjmować ogółem przeszło 200 osób na etat sług.

Zresztą rząd ma i pewne obowiązki względem miasta naszego — a przy dobrej woli ze strony rodaka p. ministra skarbu, który jako tyloletni radca miejski krakowski zna tę sprawę, kontrakt tym razem na dłuższy czas niż dotąd i tylko pod dotychczasowemi jeżeli już nie korzystniejszemi warunkami zawartym być winien.

W interesie miasta upraszamy pp. radców miejskich, dbałych o dobro miasta, aby gruntownie zbadali te dwie sprawy i wcześnie się z niemi uporali. Zwłoka może się stać bardzo szkodliwą.

Kronika.

Kraków, 20 marca

Wystawa dzieł mistrza Matejki otwartą zostanie we Lwowie we środę w hotelu Żorża. Przewiezienie obrazów z Krakowa nastąpi w sobotę.

Na cel dobroczynny przygotowują amatorowie w teatrze tutejszym przedstawienie żywych obrazów z powieści „Ogniem i mieczem“. Przedstawień będzie dwa, a może i trzy — przy zdwojonych cenach teatralnych. Pierwsze zapowiedziane zostało na środę.

Św. Józef zaznaczył się wczoraj kilku ślubami i ochoczą zabawą w wielu prywatnych domach.

W jednym z nich u pp. St. przedstawioną została operetka p. M. Kickiego, o której niedawno donosiliśmy. „Powiernica“, taki jest tytuł utworu, posiada udatne libretto pióra p. Fr. i zręczną muzykę. Uderzają szczególniej w pierwszym akcie wstępny chór i końcowy duet na sopran i tenor. Duet ten ma być podobno drukiem ogłoszony. W akcie drugim wyróżnia się serenada, a najbardziej z całego utworu przypadła do gustu scena ostatnia i finał. Wykonanie było nadspodziewanie pomyślne, co przedewszystkiem zawdzięczać należy autorowi kierownikowi amatorskiej orkiestry. Wśród amatorów odznaczał się tenor p T. K., sopran p. St. a komizm p. Fr. rozweselał wszystkich. Zaznaczyć jeszcze trzeba pełną swobody grę samej „powiernicy“. Wykonawcom nie szczędzono oklasków i bukietów. Całe towarzystwo bawiło się następnie do rana.

„Jerozolima“, plastyczne wyobrażenie stolicy Palestyny za czasów Chrystusa i w dzisiejszych czasach — wystawiona w hotelu Saskiem godną jest widzenia dla młodszej generacyi. Objaśnienia dawane w języku niemieckim i w czystej polszczyźnie nie grzeszą zbytnio historycznemi błędami, a szczegóły owych dwóch plastycznych map odtworzone są wiernie. Na ścianach znajdujemy piękne krajobrazy Ziemi świętej, wykonane w Londynie. — Stanowią one uzupełnienie obu map i zalecają się starannym doborem.

Białe pieczywo krakowskie rozchodzi się nietylko w okolicach Krakowa i Podgórza, lecz aż w Królestwie Polskiem, w powiatach miechowskim i olkuskim. Od kilku już lat na targi w Skale w środy i niedziele przybywa regularnie siedm przekupek z Krakowa z bułkami i rożkami, a odbyt jest tak wielki, że nie mogą nastarczyć towaru. Za pud (40 funt.) płaci się na granicy rosyjskiej tylko 8 centów cła.

Sprawa p. Kamińskiego o kolej Transwersalną stanie się znowu głośną i doczeka się może jakiego bliższego wyjaśnienia drogą pośrednią z powodu procesu między dwoma dziennikami: *Tiroler Stimmen* i *Deutsche Ztg.*, której redaktorem jest poseł do Rady państwa, głośny Henryk Reschauer. Chodzi o rzecz następującą: Dziennik *Tir. St.* zarzucił Reschauerowi, że w sprawie p. Kamińskiego o kolej Transwersalną otrzymał znaczną sumę. Na ten zarzut odpowiedział Reschauer w swym dzienniku *Deutsche Ztg.* bardzo obelżywie. To skłoniło obrażoną temi obelgami redakcyą *Tir. St.* do wytoczenia procesu Reschauerowi, w którym zobowiązuje się do złożenia dowodów, iż najpierw *Deut. Ztg.*, a względnie Reschauer otrzymał znaczną sumę z funduszów kolei Transwersalnej, i że następnie sam Reschauer osobiście inną podobną sumę z tego funduszu odebrał. Stronę skarżącą zastępuje adwokat dr. Porzer, stronę oskarżoną dr. J. Kopp.

Jubileusz autorski. W kwietniu profesor uniwersytetu wrocławskiego dr. Roepell obchodzić będzie 50-letnią rocznicę otrzymania dyplomu doktorskiego. Zwyczajem przyjętym w Niemczech dzień taki bywa obchodzonym uroczyście, jeżeli jubilatem jest osoba zasłużona na polu nauki. Jak się dowiadujemy polscy historycy postanowili wziąć udział w obchodzie, aby wyrazić niemieckiemu historykowi swe uznanie za bezstronność, wysokie poczucie sprawiedliwości i zamiłowanie prawdy, jakie Roepella nie opuszczały nigdy.

Gimnastyka dla dziewcząt. Jak wiadomo, gimnastyki dla dziewcząt ankieta szkolna wiedeńska nie uznała za obowiązujący przedmiot nauczania — pomimo iż tak chętnie lubi iść śladem berlińskich mężów stanu. Otóż warto zwrócić uwagę na to, że na posiedzeniu parlamentu w Berlinie dnia 5 lutego b. r. minister oświaty Gosslaer mówiąc o nauczaniu szkolnem gimnastyki powiedział między innemi, „że nie o to nam iść winno głównie czego się uczą dziewczęta nasze w szkole, ale o to jakie zajmą w przyszłości stanowisko. Jeśli bowiem od mężczyzn żądamy, aby siły swe oddawali na usługę ojczyźnie, to równie zwrócić się powinniśmy i do tych także, z których się pokolenie nowe rozwija, t. j. do kobiet. Gimnastyka tylko dla nich musi uwzględniać zawsze właściwości kobiece, t. j. być nieco różną od gimnastyki dla chłopców“. Do tych słów dodajemy uwagę, że lepiej jest zawsze — nawet przeciwnika w dobrem naśladować, niż w złem, lub silić się na oryginalne ale niefortunne pomysły.

Panny w oblężeniu. W Birmingham, jeden z domów prywatnych, trzymanym jest w oblężeniu przez komorników sądowych. Dwie young ladies (panny) skazane na zapłacenie długu w sumie 80 funtów (2000 fr.), odmówiły wpuszczenia reprezentantów sprawiedliwości do swego mieszkania. — Prawa bowiem angielskie nie dozwalają komornikowi wejść do mieszkania dłużnika bez jego zezwolenia. Komornicy przychodzący na zajęcie, mogą się dostać jedynie przez drzwi lub okno otwarte. W żadnym zaś razie niewolno wyłamywać lub sztucznie otwierać zamku. Panny z Birmingham domyślając się komornika, nie otworzyły drzwi i zapowiedziały, że mają zapasy żywności przeszło na cały miesiąc, nie poddadzą się zatem, chyba zmuszone głodem. Od dwóch już tygodni trzech komorników dniem i nocą odbywa straż przed domem zamieszkałym przez energiczne córy Ewy, a tłum ludu zbiera się na ulicy tak licznie, że trzech konstablów delegowano do utrzymywania porządku, przyczem nie brak komicznych epizodów, szczególniej gdy chodzi o zaopatrzenie w żywność załogi fortecy. Komornicy wprawdzie usilnją przeszkodzić temu, lecz nie mogą zabronić przyjaciołom oblężonych panien rzucania im chleba i innych zapasów, które one zręcznie chwytają w powietrzu przez okna. Gdyby nawet oblężone wyjść zdołały i drzwi za sobą zamknęły, tak, żeby komornicy nie mogli dostać się do ich mieszkania, pozycya wierzyciela znacznieby się pogorszyła, ponieważ nadzwyczaj jest trudnem i ogromnie kosztownem zyskanie zezwolenia sądu na wyłamanie drzwi pustego mieszkania. Dlatego też jeden z pachołków sądowych ani na chwilę nie opuszcza drzwi mieszkania, tak, aby kiedy drzwi zostaną choć na sekundę uchylone, mógł postawić nogę wewnątrz pokoju, bo dopiero w takim razie wejście siłą do mieszkania jest dozwolone. Panny jednakże uwiadamiane są przez przyjaciół o każdym kroku oblegających i mają się na baczności.

TEATR.

Lwów, 19 marca. Największy przeciwnik polityczny czy osobisty p. Dobrzańskiego, obecnego dyrektora teatru lwowskiego, musi mu przyznać, że dokłada wszelkich starań w każdym kierunku, aby scenę naszą postawić na stopie teatru stołecznego miasta, że nie szczędzi kosztów, a szczodrość ta posuniętą bywa nieraz aż do rozrzutności, słowem, że nigdy nie staje na stanowisku takiego przedsiębiorcy, którego jedynym celem byłoby ciągnąć zyski, choćby nawet kosztem sztuki. Mimo tego uznania nie możemy dyrekcyi oszczędzić jednego zarzutu. Dotyczy on opery, która w myśl uchwał sejmowych powinna być polską, na inną bowiem kraj nie miałby najmniejszej racyi udzielić subwencyi; opera zaś lwowska jest zupełnie kosmopolityczną, a co najmniej włoską, a wina tego leży w słabości dyrektora, który nie ma na tyle energii, tak wielkiej na innem polu, aby nie pozwolić śpiewać po włosku ludziom, którzy jak papugi wyuczają się tego języka. Nikomu nie jest tajnem, jakiemi ofiarami materyalnemi stara się obecna dyrekcya o śpiewaków polskich, tymczasem ci, jakby na drwiny popisują się włoszczyzną, która razi szerszą publiczność i zniechęca do opery, a inteligentniejszą wyrost oburza. Każdy chętnie przebaczy cudzoziemcowi nieznajomość polskiego języka, jeżeli wynagradza głosem, umiejętnością śpiewu itp. zaletami, ale u śpiewaków, lub śpiewaczki polskiej, stawiającej pierwsze kroki na scenie lwowskiej, tego rodzaju brawura w popisywaniu się lichą włoszczyzną jest oburzająca i potrzeba takiej potulnej publiczności, jaką jest nasza, aby to obojętnie znosiła.

Wytknąwszy ten główny zarzut co do opery, pospieszam zarazem z wszelką gotowością podnieść gorliwe starania dyrekcyi, aby w sezonie operowym zadość uczynić wybrednym wymaganiom naszej publiczności. Panna Herman jakkolwiek nie jest pierwszorzędną gwiazdą w plejadzie śpiewaczek, zachwycała przez dwa miesiące swą wyborną grą, pięknym głosem i wybornem wykonaniem każdej partyi, w której wystąpiła — a w „Carmen“ wystawionej wielkim sumptem, miała powodzenie, jakiem żadna z dotychczasowych śpiewaczek pochlubić się u nas nie mogła, o czem zresztą w swoim czasie donosiłem. Następnie przybył do nas p. Broulik, pierwszy tenor opery wiedeńskiej, który wprawdzie nie zachwycił tutejszą publiczność, z powodu swego nie zbyt sympatycznego głosu, w każdym jednak razie jest to śpiewek, wykonujący każdą partyę z wielką precyzyą, a pod względem gry znakomity i dlatego publiczność również z wielką natarczywością dobijała się o bilet na każdy jego występ. Równocześnie z p. Broulikiem przybyła śpiewaczka p. Rossini, która jest mniej szczęśliwą, niż zasłużoną, chociaż posiada wszystkie warunki doskonałej primadonny. Głos piękny i dźwięczny, gra rozumna i inteligentna, umiejętność śpiewu bez zarzutu, świeża i przyjemna powierzchowność, mimo to dziwnego chłodu doznaje ze strony naszej publiczności. Czemu to przypisać trudno wytłomaczyć. W końcu p. Myszuga, nasz tenor, zachwyca ciągle swym prześlicznym głosem — gdyby nie grzeszył, co wyżej powiedziano, popisywaniem się niepotrzebnem włoszczyzną. Słowem opera nasza w tegorocznym sezonie, mogła zadowolnić publiczność.

W dziedzinie dramatu i komedyi stara się dyrekcya ile możności uwzględnić autorów polskich, a jeżeli nie wydobywa z zapomnienia dawniejszych arcydzieł, to bezstronnie przyznać należy, że jest to winą przeważnie publiczności, która starannie w takich razach omija przybytek sztuki hr. Skarbka. To samo się dzieje, ile razy na afiszu się zjawi poważniejszy utwór, jak np. onegdaj wystawiono piękny utwór A. Vacqueriego, w prześlicznem tłomaczeniu Karola Brzozowskiego „Formoza“, ponieważ jednak jest to tragedya, mimo benefisu panny Stachowiczównej, amfiteatr był prawie zupełnie pusty, co nawiasowo mówiąc, rzadko się u nas zdarza.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Rohatynie ogłasza sprzedaż realności l. 385 w Rohatynie 16 kwietnia i 16 maja. Cena 5862 złr. Sąd w Wojniłowie sprzedaż połowy posiadłości l. 90 i całej l. 91 w Wojniłowie 31 marca i 28 kwietnia. Cena 857 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 17 połowy realności l. 15 w Bykowie 23 kwietnia, 23 maja i 23 czerwca. Cena 2835 złr. Sąd w Rzeszowie sprzedaż realności l. 12 w Niechobrzu 23 maja, 27 czerwca i 12 sierpnia. Cena 2450 złr. Tenże sąd sprzedaż dwóch realności l. 4 i 16 w Boguchwale 23 maja, 27 czerwca i 8 sierpnia. Cena 2070 złr. Sąd krajowy we Lwowie na 15 maja i 19 czerwca sprzedaż dóbr Choronów, Bruckanthal, Chlewczany i Lasy. Cena 197 900 złr. Sąd w Dębicy sprzedaż realności l. 24 w Podgrodzie 3 kwietnia. Cena 700 złr.

Rozmaite obwieszczenia. August Remiszewski mianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości notaryuszem w Ciężkowicach wykonał dnia 27 lutego przysięgę dla notaryuszów przepisaną w sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Od przewodniczącego Wydziału gospodarczego pomienionego Zjazdu odbieramy następującą odezwę: „Wydział przygotowujący czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu rozwija od początku bieżącego roku w miarę zbliżającego się terminu Zjazdu coraz ruchliwszą czynność.

Do bardzo wielu uczonych lekarzy i przyrodników we wszystkich dzielnicach Polski powysyłał wydział zaproszenia, starając się zapewnić sobie jak największą liczbę odczytów i zachęcić polski świat naukowy do wzięcia udziału w Zjeździe.

W tym samym celu zwracał się wydział do pobratymców, wywzajemniając się za szczerą gościnność, z jaką przyjmowano polskich uczestników takiegoż Zjazdu czeskiego w Pradze przed dwoma laty.

Dalej wystosowane były zaproszenia do wszystkich, znanych wydziałowi towarzystw lekarskich i przyrodniczych tak polskich, jako też czeskich, a nadto do towarzystw agronomicznych i przemysłowych.

Może niejednego ze znanych i zasłużonych około nauki lekarzy i przyrodników przez pomyłkę lub też dla nieznajomości dostatecznego adresu przy osobistem zapraszaniu pominięto, lecz mamy to zaufanie do niedającej się niczem krępować dobrej woli naszych uczonych, iż każdy z nich, zwłaszcza po przeczytaniu niniejszej wzmianki, jeżeli tylko stosunki na to pozwolą, pospieszy, o ile to dotychczas nie nastąpiło, z uwiadomieniem nas o zamiarze wzięcia udziału w Zjeździe.

Odezwy zresztą wydziału w pismach publicznych ogłoszone, zapraszają każdego lekarza, przyrodnika i miłośnika przyrody do współudziału, to też sądzić i spodziewać się można, że nikt przybycia swego na wspólną naukową biesiadę nie uczyni zależnem od odebrania osobistego zaproszenia.

Czas Zjazdu mającego się odbyć od 2—5 czerwca, nie jest dla wszystkich dzielnic Polski jest dogodnym. Wydział atoli przekonał się, że dla różnorodnych stosunków w poszczególnych ziemiach Polskich, nie podobna oznaczyć terminu dla wszystkich zarówno dogodnego, ale raczej do większości zastosować się wypada. Miło było nam przekonać się, że zapatrywanie to podzielają nawet ci, dla których najwięcej inny termin byłby pożądanym.

Dotychczasowe zabiegi pozwalają nam wróżyć, że nietylko pod względem liczby uczestników, ale i pod względem treści naukowej Zjazd ten zewsząd dochodzą nas zapewnienia szczerej sympatyi i życzenia, by przyszły Zjazd się powiódł. Miejmy nadzieję, że i ci panowie, którzy dotychczas, mimo wszelkich uprawnionych do nich pretensyi zawsze jeszcze stoją wobec Zjazdu na uboczu i na ponowne wezwanie i zaproszenie do wzięcia udziału w Zjeździe dotychczas nie objawili swych zamiarów, choć w ostatniej chwili pospieszą dołożyć cegiełkę naukową do gmachu wiedzy narodowej!

W ogólności mamy zapowiedzianych dotychczas 50 odczytów, na które składają się następujący panowie:

1) Dr. Wł. A. Gluziński, 3 odczyty. 2) Dr. Wł. Jaworski. 3) Prof. Browicz z Krakowa, 2 odczyty. 4) Dr. Krówczyński, 2 odczyty. 5) Prof. dr. Korczyński, 5 odczytów. 6) Dr. Alfred Wolfram, 2 odczyty. 7) Dr. Kempiński z Sosnowic. 8) Pan Sulimierski Filip z Warszawy. 9) Prof. Boberski z Tarnopola. 10) Cenek Zahalka, v. Roudnici w Czechach. 11) Dr. Gepner z Warszawy. 12) Pan Sreczyński ze Lwowa. 13) Dr. Szuman z Torunia. 14) Prof. dr. Godlewski, Dublany, 2 odczyty. 15) Dr. Rydygier z Chełmna. 16) Prof. dr. Mikulicz z Krakowa. 17) Prof. Chałubiński. 18) Prof. Rehman. 19) Prof. Szokalski. 20) Dr. A. Sokołowski. 21) Dr. Fr. Chłapowski. 22) Dr. Tadeusz Żuliński ze Lwowa. 23) Dr. Reichman z Warszawy, 2 odczyty. 24) Prof. Janowski z Pragi, 2 odczyty. 25) Prof. dr. Maixner z Pragi. 26) Doc. Dr. Szwing z Pragi. 27) Doc. dr. Thomayer z Pragi. 28) Dr. J. Czarda z Pragi. 29) Dr. Edward i dr. Władysław Natansonowie z Petersburga. 30) Dr. Nawroczyński Roman z Dąbrowy. 31) Dr. A. Szczepkowski, Siedlce, 3 odczyty. 32) Dr. Malcz z Warszawy. 33) Prof. dr. Adamkiewicz z Krakowa. 34) Dr. Kopf z Krakowa.

Z powodu wielostronnie objawionych życzeń, skłonił się wydział gospodarczy do przygotowania sekcyi przyrodniczo-rolniczej a na zaproszenie, wystosowane pomiędzy innemi i do poznańskiego centralnego Towarzystwa agronomicznego, nadeszły zapowiedzi dwóch odczytów dla tejże sekcyi przeznaczonych.

I tak pan Pauli, dyr. stacyi doświadczalnej w Żabikowie, mówić będzie o konserwowaniu paszy, a pan Henryk Potworowski z Sielca o nawozach sztucznych.

Może początek ten zrobiony dla sekcyi przyrodniczo-rolniczej zachęci i naszych rolników z innych zaborów do przygotowania odczytów treści naukowo-praktycznej z dziedziny rolnictwa i nauk zastósowanych.

Prócz powyżej wymienionych panów, wielu innych zapewniło nas o swem przybycin bez zapowiedzi odczytów.

Aby módz dość wcześnie uporządkować materyał naukowy, a ustanowiwszy porządek dzienny przyszłego Zjazdu, wysłać ostateczne zaproszenie już z gotowym programem, pożądaną byłoby nam rzeczą, by dalsze zgłoszenia z wykładami nastąpiły najpóźniej do 15 kwietnia b. r. Doświadczenie na Zjazdach zrobione poucza, że niejeden uczestnik Zjazdu z niezapowiedzianym wykładem przyjeżdża. Wszelako w interesie samych panów prelegentów pożądanę byłoby rzeczą, aby, o ile możności, szanowni ci panowie wydział gospodarczy poprzednio o treści wykładu powiadomić zechcieli.

Na wniosek wydziału gospodarczego zniżyła dyrekcya dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgowskiej opłatę przewozową o 50 proc. w stosunku do zwykłej taryfy dla osób udających się do Poznania na Zjazd i legitymujących się odpowiednią kartą. Kolej zaś galicyjska Karola Ludwika obiecuje także stósowne obniżenie opłaty na swej linii przy używaniu II klasy. Bliższych szczegółów udzieli nam dyrekcya później. Koleje pruskie czynią obniżenie opłaty przewozowej na ten Zjazd zależnem od poparcia naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, w którym to celu wydział gospodarczy odniósł się do najwyższej władzy prowincyalnej, która niezawodnie ze względu na cele naukowe Zjazdu, nie odmówi nam swego poparcia.

Karty uczestnictwa, uprawniające do brania udziału bezpłatnego we wszystkich posiedzeniach, odczytach, wycieczkach, jako też do odbioru bezpłatnego druków i informacyi już są gotowe i mogą za przesłaniem 20 marek, być odbierane u skarbnika p. dr. Jarnatowskiego (plac Piotra nr. 1).

Z powodu często, mimo ponownych ogłoszeń dochodzących nas zapytań o termin Zjazdu, zwracamy raz jeszcze na to uwagę, że Zjazd rozpocznie się przywitaniem uczestników dnia 2 czerwca, czynności naukowe zaś odbędą się w dniach 3, 4 i 5 czerwca, poczem nastąpią wycieczki.

Wszystkie szanowne redakcye pism polskich uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższych wiadomości.

Poznań, w marcu 1884.

Dr. B. Wicherkiewicz,
przewodniczący wydziału gospodarczego IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Sprawy sądowe.

(Ułaskawienie.)

Dziś o godzinie 7 rano miał być wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na osobie Wojciecha Nowaka, byłego wójta z Przewozu, jako sprawcy morderstwa dokonanego na dwóch włościanach z tejże gminy.

Zatwierdzenie wyroku przez cesarza ogłoszono skazanemu w dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem z zawiadomieniem, iż kara śmierci wykonaną zostanie dzisiaj. Nowak przyjął wyrok dość spokojnie i z rezygnacyą zrobił rozporządzenie ostatniej woli wobec jednego z sędziów wyznaczonego z grona sądu delegowanego miejskiego. Niespodziewanie po godzinie 11 w nocy otwierają się drzwi więzienne — do kaźni wchodzi kierownik sądu krajowego p. Maciej Czyszczan i ogłasza skazańcowi, iż cesarz przychylając się do telegraficznej prośby rodziny skazańca, wniesionej przez adwokata p. dr. Czesnaka, ułaskawił go i że wymiar kary więzienia później oznaczony zostanie przez najwyższy trybunał. Nowak rozczulony do najwyższego stopnia rzucił się do nóg ogłaszającego mu łaskę monarchy.

Pan Czyszczan otrzymał polecenie zdać ministrowi relacyę o ogłoszeniu ułaskawienia i o wrażeniu, jakie wywarła łaska monarchy na skazańcu i między publicznością. Kat przybyły z Pragi Pipnerberger otrzymał zwrot kosztów podróży i dyety,

Piszący miał sposobność oglądać dziś Wojciecha Nowaka. Jest to mężczyzna silnie zbudowany, o bardzo regularnych rysach i żołnierskiej postawie — a na twarzy jego odbija się niezmierna radość. Współoskarżeni Wojciech Okoń i Józef Olsza również na śmierć skazani, lecz odrazu ułaskawieni, otrzymali wyrok pierwszy na lat 15, drugi na lat 14 ciężkiego jednym postem w tygodniu i ciemnicą raz w rok obostrzonego więzienia.

Pod względem teoryi prawa karnego jest rzeczą ciekawą, jaki wymiar kary spotka Wojciecha Nowaka, który przebył 13 godzin obawy przed śmiercią.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W dniu 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem rektora dra Heyzmanna posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiej., na którem dr. Bolesław Ulanowski czytał rozprawę swą o drugim napadzie Tatarów na Polskę w r. 1259.

O napadzie tym nie ma dotąd żadnej pracy ściśle naukowej, a wzmianki w dziełach historycznych nie wyłączając Roepella są błędne i niewyczerpujące. Główna trudność pochodzi ztąd, iż niektóre roczniki tak polskie jak niemieckie wspominają o wkroczeniu pogan do Małopolski pod rokiem 1259, inne pod rokiem następnym. Ponieważ można wykazać, iż w obydwu przypadkach chciał pisarz rocznika istotnie tę podać datę, jaką przy wiadomości o napadzie Tatarów spotykamy, więc przypuszczano, iż Tatarzy rok po roku nawiedzali dzielnicę Bolesława Wstydliwego, że zatem aż trzy napady pogan za panowania tego księcia liczyć należy. Przechodząc krytycznie pomniki historyograficzne mało- i wielkopolskie, szląskie, czeskie, austryackie i ruskie wykazuje prelegent, iż wszystkie choć pod odmiennemi datami, o jednym i tym samym wspominają wypadku, a łącząc i godząc ich wiadomości przychodzi do wniosku, że Tatarzy wtargnęli w listopadzie r. 1259 do Polski, przebyli w tym jeszcze miesiącu Wisłę w bród, złupili Zawichost i oblegli Sandomierz. 8 grudnia w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi wpadł gród sandomierski w ręce pogan i straszna rzeź na długo dzień ten pamiętnym uczyniła. Pod Sandomierzem podzielili się Tatarzy na dwa hufce, z których północny, może ścigając Bolesława, który schronił się do Sieradza, posunął się aż do Sulejowa, niszcząc po drodze klasztor na Łysej górze, podczas gdy południowy zdobywszy Jędrzejów, złupiwszy Mogiłę, zajął Kraków i dosięgnął Bytomia. Takiemu tłumaczeniu stałaby tylko na przeszkodzie bula Bonifacego VIII z r. 1296, w której jako dzień zdobycia Sandomierza podany jest dzień Oczyszczenia N. P. Maryi to jest 2 lutego 1259. Prelegent przypuszcza, korzystając zwłaszcza z kroniki wołyńskiej i rocznika Krasińskich, że w buli zaszła omyłka, iż zamiast *„in die Conceptionis“* napisano *„in die Purificationis Virginis Mariae“*. W końcu tłomaczył prelegent różnicę w datowaniu tego napadu w polskich i obcych rocznikach tą okolicznością, iż jedni pamiętkarze zapisali wiadomość o wtargnięciu Tatarów pod rokiem ich przybycia, inni zaś pod rokiem ich odejścia. Gdy pisarze roczników zwykli byli wspominać o pewnem zdarzeniu, nawet gdyby obejmowało okres kilkoletni pod jedną tylko datą, przeto postępowanie takie nie ma w obecnym wypadku nic zadziwiającego. Że zaś Tatarzy przystąpili do odwrotu dopiero w styczniu 1260 r., można wywnioskować z rocznika Krasińskich, który podaje, iż obecność Tatarów w Polsce trwała dwa miesiące, uwzględniając przytem kronikę wielkopolską, według której pojawili się poganie w Polsce jeszcze przed św. Andrzejem r. 1259.

— „Przewodnika gimnastycznego“ (organu Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie) nr. 3 z marca zawiera: Etyczne zadanie nauki gimnastyki (dokończenie). Zarys ćwiczeń na skoczni (ciąg dalszy). Gimnastyka na zjeździe i wystawie higienicznej. Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Kronika.

Dział ekonomiczny.

Centralne Towarzystwo gospodarcze w Poznaniu odbyło w dniach 10 b. m. i następnych walne zgromadzenie.

Po wstępnych czynnościach złożył p. Jarochowski sprawozdanie z czynności zarządu za rok zeszły i wykazał, że jakkolwiek rok zeszły nie odznaczał się wcale urodzajem — jednak stan ekonomiczny kraju nie pogorszył się wcale. Szczególnie ważnym jest fakt rozwijania się filialnych towarzystw rolniczych, którym wszędzie przybywało członków, a a zmniejszały się zaległości wkładek.

Następnie zdał sprawę patron kółek włościańskich czcigodny Max. Jackowski i skonstatował, że w Księstwie poznańskiem jest 141 kółek włościańskich. Mowca wykazał, że dobry wpływ kółek rolniczych z każdym rokiem się wzmaga i zadziwiające robi postępy, już to pod względem uprawy roli, już to co do hodowli inwentarzy, już to nareszcie pod względem intelektualnego podniesienia członków. — Włościanie sami przyznają, że od czasu jak zaczęli podług danych im nauk i wskazówek uprawiać ziemię i obchodzić się z nawozem, podwoiły się urodzaje, do czego przyczyniły się w części sztuczne surogaty, których od lat siedmiu używają, a w roku ubiegłym przeszło 6000 cetnarów sprowadzili. Rozszerzona uprawa roślin pastewnych i okopowych, oraz racyonalne ich spasanie, polepsza z każdym rokiem stan i rasę inwentarzy.

W dalszym toku konstatuje patron, że odbyły się cztery wystawy: w Czarnkowie przemysłu domowego, w którym figurowały na pierwszem miejscu wyroby kobiece, świadczące o pilności i umiejętności gospodyń i ich cór. Wystawa udała się znakomicie, wystawione okazy mogłyby śmiało konkurować na każdej większej wystawie prowincyonalnej. Potem dwie wystawy płodów rolniczych w Kostrzynie i w Żoniu, zasługują na pochwałę. Czwarta w Przyprostyni narzędzi rolniczych, na którą złożyli się miejscowi gospodarze, świadczyła o ich staranności około uprawy roli.

Pszczelnictwo rozszerza się i robi postępy.

Tak więc już dzisiaj widoczne są błogie skutki działalności kółek włościańskich, dlatego należy iść dalej na tej drodze — bo dla polskiego ludu — nie żal pracy i trudu.

P. Urbanowski zdawał sprawę z kursów gorzelnianych w Żabikowie.

Przez następne dni toczyły się nadzwyczaj ożywione rozprawy nad ważnemi specyalnemi kwestyami gospodarczemi, z których sprawozdanie należy już do pism fachowych.

Pryorytety kolei arcyks. Rudolfa i Przedarulańskiej. Konwersya tych pryorytetów na 4 prct. nowe obligi pierwszeństwa została w stosunku złr. 117, nom. nowych za im. w. złr. 100 dotychczasowych obligacyj przez grono instytucyj finansowych, na czele których stoi austr. zakład kredytowy ziemski, ogłoszoną. Jako ostateczny termin do zgłoszeń oznaczono 31 b. m. Pryorytety, po ten dzień nie zgłoszone, zostaną d. 1 września b. r. al pari t. j. po 100 za sto, podczas gdy stoją one teraz 103, wylosowane. Zgłoszenia do konwersyi przyjmuje z ramienia instytucyj konwersyę przeprowadzających tutejszy dom bankowy Alberta Mendelsburga.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Petersburga.

„Jestem w możności przesłać wam kilka bardzo ciekawych szczegółów z policyjnych sfer petersburskich. Cała policya w nadnewskiej stolicy nie może ochłonąć z przerażenia z powodu odkryć jakie porobiła po zamordowaniu Sudejkina, istotną zaś przyczyną owego przerażenia jest działalność samego szefa tajnej policyi. — Sudejkin, jak wiadomo, miał nadzwyczaj obszerne atrybucye i wielką swobodę działania, niemal *carte blanche* udzieloną mu przez samego cara. Z tego nieograniczonego zaufania korzystał zamordowany szef tajnej policyi w całej pełni i pod pozorem ścigania nihilistów po za plecami policyi państwowej i żandarmeryi utworzył własną organizacyę policyjną, która objęła całą niemal Rosyę. W tym celu wszedł w tajne stosunki z urzędnikami rządowemi i ziemskiemi w Rosyi, tudzież z naczelnikami powiatowemi w Królestwie Polskiem i jako sprytny policyant używał w korespondencyi z każdym z osobna z nich odmiennego klucza. Otóż po śmierci Sudejkina znaleziono stosy listów i telegramów szyfrowanych. których nikt odczytać nie może, bo każdy list i telegram innego wymaga klucza. Treść więc korespondencyi nie jest znaną. Wiadomo tylko, z jakich stacyj pocztowych i telegraficznych je wysyłano. W sferach policyjnych ogromna z tego powodu panuje konsternacya raz dla tego, że z śmiercią Sudejkina — zerwane zostały wszelkie związki z prowincyonalnemi tajnemi agentami, a powtóre, co jest rzeczą ważniejszą, iż zachodzi wątpliwość: czy Sudejkin, człowiek nadzwyczaj sprytny, ruchliwy i ambitny, nie zawiązał tajnego sprzysiężenia dla przeprowadzenia przeciwpaństwowych celów. Na taki domysł naprowadziły policyę pamiętniki zamordowanego Sudejkina, z których okazuje się, iż były szef tajnej policyi był zapalonym demagogiem, niejednokrotnie bowiem wyraża się, iż byłby najszczęśliwszym, gdyby mógł wytępić szlachtę. Rozpoczęto śledztwo na wielką skalę w celu wykrycia osobistych agentów Sudejkina, dotychczas jednak nie osiągnięto żadnych rezultatów, co policyę centralną i żandarmeryę doprowadza do wściekłości. O dalszym przebiegu tej ciekawej sprawy nie omieszkam wam donieść. Dziś poprzestaję na zaznaczeniu, iż podana przezemnie wiadomość nie podlega żadnej wątpliwości i dowodzi strasznej dezorganizacyi ustroju państwowego zarządu. Jeden sprytny policyant trząsł można powiedzieć całą Rosyą po za carem i centralnemi naczelnemi władzami państwa.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 10 marca. Według nadeszłych tutaj doniesień z Wiednia, cesarz bardzo łaskawie przyjął deputacyę złożoną z ks. Sapiehy, ks. Sanguszki, hr. Potockiego i dra Zgórskiego w sprawie likwidacyi banku włościańskiego. Wczoraj miała się odbyć w tej sprawie konferencya ministeryalna. Zapewniają, że uzyskanie żądanego zasiłku ze skarbu państwa jest bardzo prawdopodobne i chodzi jedynie o formę, w jakiej to ma być dokonane.

Wiedeń, 20 marca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu wieczornem, odłożyło obrady nad podatkiem gorzelnianym do niedzieli i dokończyło obrady nad budżetem. Uchwał żadnych nie powzięto.

Ugoda Czechów z Niemcami, z którą wystąpił poseł Russ, okazała się czystą komedyą, która zaostrzy jeszcze bardziej panującą niechęć wzajemną.

Wiedeń, 20 marca. Dzienniki tutejsze donoszą z Lipska bez przytoczenia źródła, iż proces Kraszewskiego i Hentscha odbędzie się w maju i trwać będzie przez cały tydzień.

Berlin, 20 marca. Urzędowy *Deutscher Reichs- und Preussischer Staats-Anseiger* ogłasza uchwałę senatu karnego sądu Rzeszy niemieckiej, z d. 10 marca 1884, mocą której **majątek dr. J. I. Kraszewskiego został na żądanie prokuratoryi obłożony aresztem.**

(Z biura korespondencyjnego.)

Serajewo, 20 marca. Dziś podpisany został układ, przenoszący rozsprzedaż tytoniu w Bośnii i Hercogowinie z zarządu krajowego na tutejszą filią Unionbanku.

Berna, 20 marca. Rada związkowa postanowiła, aby czyny, za które anarchistom śledztwo wytoczono, uważane były za zwykłe zbrodnie, podpadające pod jurysdykcyę władz karnych kantonalnych.

Berna, 20 marca. Uchwała rady związkowej wywołana została przez kilkakrotne odwoływania się policyi austryackiej do władz kantonalnych z powodu zbrodni, jakich anarchiści dopuścili się w Wiedniu i gdzieindziej. Rada związkowa w okólniku do rządów kantonalnych zaznacza, iż sprawa prócz swej strony prawniczo-karnej nie jest bez doniosłości dla całego związku. Rada związkowa bowiem mogłaby przyjść w to położenie, iżby musiała zastanowić się, czy nie będzie potrzeby przedsięwzięcia pewnych środków dla zabezpieczenia wewnętrznego i zewnętrznego porządku samej Szwajcaryi.

Sztokholm, 20 marca. Następca tronu mianowany został wicekrólem Norwegii.

Rzym, 20 marca. Izba obrała 228 głosami prezydentem Coppina. Cairoli otrzymał 145 głosów.

Rzym, 20 marca. Dzienniki stwierdzają, iż wotum Izby z powodu wyboru prezydenta silne sprawiło wrażenie. *Opinione* twierdzi, iż sytuacya jest poważna. *Diritto* powtarza pogłoski, iż Coppino nie przyjmie prezydyum, a gabinet ustąpi.

Rzym, 20 marca. Izba uchwaliła w tajnem głosowaniu 267 głosami przeciw 180 wystawienie pomnika dla niedawno zmarłego Selli.

Belgrad, 20 marca. Wiadomość o zażaleniach rządu na posła rosyjskiego Persianiego i o żądaniu, by został odwołany, niczem nie jest uzasadniona.

Prezydent ministrów powierzył komisyi z 14 członków przygotowania do uroczystego przyjęcia następcy tronu Rudolfa z żoną.

Londyn, 20 marca. Gladstone wyjechał popołudniu do Coombe, by aż do poniedziałku zażywać zupełnego spokoju.

New-Castle, 20 marca. Chiński pancernik „Nanking“, który tu właśnie przybył po zabranie dział Armstronga, z rozporządzenia władz zatrzymany — zapewne wskutek konfliktu francusko-chińskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 marca 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·30	95·3[illegible]
„ srebrna	80·95	80·90
„ złota	101·90	102·—
6% Renta złota węg.	123·15	122·20
4% Renta złota węgierska	92·—	9·210
Losy z r. 1860	136·50	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	845·—
„ kredytowe austr.	323·90	325·—
Londyn	121·45	121·45
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·50	144·20
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	298·50	298·25
Akcye Lwow. Czer.	174·—	174·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	157·[illegible]0	157.70
Obl. Indem. galic.	[illegible]	10[illegible]·—
Losy Prem. Węg.	116·75	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·2[illegible]	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	18[illegible].—	187·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]	99·10
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·50	174·25
Marka	59·20	59·20
Ruble	121·75	121·—
Dukat	5·63	5·69

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 2[illegible] marca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·70	168·75
Wiedeń	168 50	168·50
Warszawa	204·30	204 30
Ruble	204·65	204·60
5% Listy zast. król. polsk.	55·85	55·30
4% „ likwidacyjne	63·45	63·35
Akcye Karola Ludwika	126·37	126·40
„ kredytowe	561·50	561.50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 20/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 50	121 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96 75	97 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	87 80	88 70

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 19/3.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 19/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 19/3.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 75	79 90
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 90	81 05
4 „ „ „ złota „ „ 100	102 —	102 20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	95 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136 20	136 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	144 25	144 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 20	122 [illegible]
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 10	92 25
5 „ „ pap. „ „ 100	88 65	88 80
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 20	95 60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 80	114 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 90	100 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 50	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 25	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 80	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 40
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	— —	— —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 10	94 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 —	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 30	96 70
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	102 70	103 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	97 90	98 30
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 70	96 10

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	174 —	174 50
Klary . na 40 złr. m. k.	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	111 —	111 50
Insbruck . na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a.	17 —	18 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	40 25	— —
Palfy . na 40 złr. m. k.	37 50	38 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 70	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 50	6 65
Rudolfa . na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Salm . na 40 złr. m. k.	53 —	53 50
Salcburgskie . na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
St. Genois . na 40 złr. m. k.	47 50	48 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	65 —	67 —
Waldstein . na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . na 120 złr.	116 75	117 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 30	105 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	325 —	325 30
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	328 —	328 50
5 „ Länderbank . na 100 złr.	111 80	112 20
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	844 —	845 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	112 70	113 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	172 75	173 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2740—	2745—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	207 50	207 75
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	298 50	298 75
4 „ Koszycko-Boguminsk. . na 200 „	147 25	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	174 25	174 75
5 „ Rudolfa . na 200 „	179 60	179 90
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	174 25	174 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 —	314 30
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	144 20	144 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe „ 100 „	121 —	121 25

W **Hotelu Saskim,**
przy ulicy Sławkowskiej na dole,
oglądać można

JERUZALEM.

Jest to nadzwyczaj zajmujące, jedyne w swym rodzaju wyobrażenie w kształtach plastycznych Jerozolimy z czasów Chrystusa i obecnej.

Zarazem znajduje się cały szereg ciekawych obrazów mechanicznych i zbiór widoków Ziemi świętej. Kollekcya cała posiada szczególne zalecenie księdza Jukundego Bielaka, sekretarza Ziemi świętej.

Codzień otwarte od g. **9** rano do **8** wieczór.
Wstęp **20** ct., dzieci płacą **10** ct.
O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi
Z najgłębszym szacunkiem
272 2 2 **Illés** z Jeruzalem.

Essencya octowa

do robienia czystego smacznego octu winnego, przez zwykłe zmięszanie z wodą studzienną. 268 1 3

Flaszka zawierająca essencyę na 4 litry octu
kosztuje 25 ct. w. a.
w aptece „pod białym Orłem“
A. SIEDLECKIEGO w Krakowie.

W Szczawnicy

w pobliżu źródeł, w samym środku Zakładu zdrojowego górnego, przy chodniku głównym, jest **dom piętrowy z ogrodem w dobrym stanie,** z zupełnem **wygodnem umeblowaniem**, składający się **z 19 pokoi** i kuchni, jakoteż drewutni, z powodu stosunków familijnych do sprzedania lub wydzierżawienia za cenę przystępną. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się, a bliższe warunki poda właściciel 274 1 3

Dr Trembecki w Nowym Sączu.

We Wrzawach

o. p. **Nadbrzezie**
jest do sprzedania

OGIER,

Seglaw siwy, pełnej krwi oryentalnej, miary $15^1/_4$, urodzony w r. 1868 w Jarczowcach, w stadzie hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego, po Seglawim oryg. Persie od Rozmaitej Kocheilanki. Rozmaita po Kocheilanie od Gazelli oryentalnej. Kocheilan z puszczy rassy Nezdy Kocheilan, Dzelli Istambulat.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd wspomnionych dóbr. 277 1 3

L. 111. D. T. D.

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu wybudowania nowego gmachu na pomieszczenie Zakładu sierót Tow. Dobr., realność pod Nr. 30, Dz. VII, w której się dotąd ten Zakład mieścił, sprzedaną zostanie najwięcej ofiarującemu, a to drogą ofert opieczętowanych, na ręce podpisanego Prezesa Rady Ogólnej, przy ulicy Kanoniczej Nr. 126, 1 piętro, w terminie do końca czerwca r. b. składać się mających.

Kraków, d. 2 marca 1884.

Dr. K. Hoszowski,
prezes.
A. Furmankiewicz,
220 2 3 sekretarz.

Do sprzedania

3 kilometry od Tarnowa **realność,** składająca się z 30 morgów ziemi ornej, z budynkiem mieszkalnym murowanym o 4 pokojach i kuchni, stodoły, stajni i budynku do przechowywania narzędzi gospodarczych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Na zgłoszenia odpowiada **Jan Ostrowski**, kasyer Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie.
242 4 4

„Le Phénix“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 29 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I.. Hegelgasse Nr. 21.*	**Jeneralna Reprezentacya dla Węgier** *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20.

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5.** pocztą nieopłat. **za zaliczką zł. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).** Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.

Z wysokim szacunkiem Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.

Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Parr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoręte podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów.

Z wysokim szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

Cseney 17 Maja 1874 r.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spistek

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚCCOWA, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

ANATERYNOWA WODA DO UST c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOAŁETOWE *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się gładka jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Mydło to dobrze się pieni i nie schnie.* Sztuka 70 ct.

FIAKERSKI PROSZEK, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

ESSENCYA ŻYCIA (Kroplę prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

ESSENCYA NA OCZY dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW M. MAAGERA, prawdziwy, oryginalny i najlepszy gatunek. Flakon 1 zł.

PATE PECTORALE przez George, od wielu lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG. Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 zł.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolom głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 2501 10 12

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
2 7 3 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Ogłoszenie.

Jako ustanowiony tymczasowy zarządca upadłości firmy „**Jan Gella**“ w Krakowie, oznajmiam niniejszem, iż należąca do tej upadłości, a **istniejąca od lat 30 w Krakowie pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych,** jak dotychczas tak i nadal wyrabiać będzie wszelkiego gatunku kapelusze słomkowe i filcowe, sprzedaje takowe tak hurtownie jako i drobiazgowo, przyjmuje dotyczące zamówienia, a wreszcie jak dotychczas przyjmuje pranie jako też przerabianie kapeluszy **wedle najnowszych wzorów paryskich i londyńskich**, wszystko **po cenach najumiarkowańszych**.

Kraków, dnia 17 marca 1884.

Dr. Mochnacki,
263 2 3 zarządca masy krydalnej firmy „Jan Gella“.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 53

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się
w niedzielę dnia 31 marca b. r. o godzinie 3 po południu w budynku Szkoły wydziałowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1883.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie uchwalonej dywidendy.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1884 § 48 Stat. l, h.
6. Wnioski pojedynczych członków.

Bochnia, dnia 18 marca 1884 r.

Franciszek Hawranek, sekretarz. 273 2 3 **Dr. Szczęsny Oświęcimski,** prezes.

Pracownia strojów damskich

P. Alexandrine'y

przy ulicy Floryańskiej L. 6, poleca swe szybkie i staranne usługi Szanownym Damom. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Można tamże pobierać naukę kroju. 129 9 10

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** poszukuje **od 1go lipca r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod liczbą **1,50**
Z. Z. 63 3 3

Kupna domu

poszukuje się w śródmieściu wartości 20 do 25,000 złr. wal. a. Odpowiedzi frankowane upraszam nadsyłać pod adresem **A. B.** 100, p. r. Kraków. 276 1 3

Kawę Jawa

tylko co sprowadzoną, bardzo aromatyczną, mocną, bardzo smaczną

po złr. 1.40 za kilo,

tudzież następne najlepsze i najsmaczniejsze gatunki kawy:

Perłową Ceylon Plantage	po złr.	**1.85**
Kuba wielkoziarnistą	„ „	**1.75**
Mocca prawdziwą arabską wybor.	„ „	**1.70**
Złota Menado wielkoziarnistą	„ „	**1.70**
Złota Jawa wielkoziarnistą	„ „	**1.60**
Ceylon Plantage najprzedniejszą	„ „	**1.60**
Portoricco aromatyczną	„ „	**1.50**
Mięszankę tryesteńską b. wydatną	„ „	**1.45**
Santos bardzo smaczną	„ „	**1.30**
Rio drobną bardzo smaczną	„ „	**1.25**

przesyłam **pocztą za zaliczką** w paczkach po $4^5/_4$ **netto, oclone i franko,** tak że odbiorca już **żadnych kosztów** nie ponosi.

Antoni Paparotti
w Tryeście. 258 2 4

Trawa miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Rulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 111 14 32

3000

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić
35 19

Choroby tajne

leczę na podstawie najnowszych badań umiejętnych nawet w przypadkach rozpaczliwych. Również złośliwe następstwa **tajemnych grzechów młodocianych (Onanii), wyczerpania sił nerwowych i bezsilności.** Największa dyskrecya. Upraszam o dokładną historyę choroby. 14 10 3

Dr. Bella

Członek towarzystw naukowych i t. d.
6. Place de la Nation 6. Paris.

Mieszkanie

na 1 piętrze, złożone z dwóch, trzech, czterech, lub pięciu pokoi frontowych, z nyżami, przedpokojami, kuchnią i t. p. razem lub oddzielnie, jest **do wynajęcia od 1 czerwca lub 1 lipca r. b.** w domu pod l. 5 ul. Mikołajska. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu na 1 piętrze każdodzien ie od 3 do 6 godziny po południu. 264 2 2

Wieś Kwiatanowice

przy Gorlicach i kolei Transwersalnej, obejmująca około 230 morgów pola ornego i łąk, tudzież 70 morgów lasu dobrze utrzymanego, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u notaryusza **Pogonowskiego** w Rzeszowie.
236 2 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRACZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 13.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Smiak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KROCHMALKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.
KULESZA Józef. Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelinsz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościołka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 23. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROŻDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski